

# Gostyński, Tadeusz

---

"Din legaturile culturale romano-ucrainene, Ioannichie Galeatovschi si literatura romaneasca veche", Stefan Ciobanu, "Academia Romana. Memorille Sectiunii Literare. Seria III, tomul VIII", Bucuresti 1936-38, str. 143-232 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 38, 336-339

---

1948

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Konstrukcja książki jest jasna i przejrzysta. Z punktu widzenia ekonomii wydawniczej można by co prawda mieć do autora pretensję, że zbyt szeroko potraktował w rozdziale środkowym historię wojny szwedzkiej i tym samym powtarzał rzeczy znane. Skoro jednak będziemy pamiętać, że autor pisał książkę nie tylko dla historyków, ale i dla szerokich kół miłośników przeszłości Łowicza, nie możemy mu brać za złe, że w ten sposób starał się książkę uczynić bardziej zrozumiałą i poczytną.

Jeśli chodzi o wykorzystanie materiału, to musimy podnieść sumiennność i rzetelność autora. Z drobnych niedociągnięć wymienimy tu nie dość ściśle sformułowanie autora, jakoby przyjaźń polsko-szwedzka trwała przez wiele wieków aż do Batorego. Wszak wiadomo, że w czasie panowania Eryka XIV, a więc jeszcze przed Batorym stosunki między Polską a Szwecją były dalekie od przyjaźni. Podobnie z ustępu końcowego na stronie 108 wynikałoby, że Polacy w roku 1656 zapędzili się aż pod Szczecin, tymczasem ówczesne wypadki szlachty wielkopolskiej nie docierały, o ile nam wiadomo, tak daleko, albowiem dość szybko zostały zatrzymane rozkazem Jana Kazimierza, który chciał oszczędzać elektora, wielka zaś wyprawa wojsk polskich na Pomorze przypada na rok następny.

W parze z ścisłością i sumiennością autora idzie jasny i poprawny styl, sprawiający, że książkę jego, będącą nie tylko ciekawym przyczynkiem do dziejów „potopu“, ale również poważnym wkładem w znajomość przeszłości naszych miast, czyta się z prawdziwą przyjemnością.

*Władysław Czapiński*

C i o b a n u Stefan: Din legaturile culturale romano-ucrainene, Ioannichie Galeatovschi si literatura romaneasca veche. (Ze związków kulturalnych rumuńsko-ukraińskich. Joannicy Galatowski, a literatura rumuńska dawna.) Academia Romana, Memoriile Sectiunii Literare. Seria III, tomul VIII. Bucuresti 1936-38, str. 143-232 + plansz XV.

W studium, poświęconym związkom J. Galatowskiego z piśmiennictwem rumuńskim, porusza prof. Ciobanu, najlepszy w Rumunii znawca stosunków rumuńsko-ukraińskich, kilka zagadnień o szerszym znaczeniu, interesujących nie tylko specjalistów tej dziedziny, ale również i wszystkich tych, którzy zajmują się stosunkami kulturalnymi polsko-rumuńskimi i kulturalnymi wpływami Polski na południowym wschodzie.

W obszernym wstępie prof. Ciobanu zarysowuje rozwój kultury rumuńskiej we wczesnym jej okresie, związki jej ze Słowiańszczyzną bałkańską, wskazuje na brak kontaktu z Zachodem Europy i jej ruchem umysłowym i na decydujący, zbawczy skutek zblżenia z Polską.

„Wzmocnienie związków naszych z Polską wieku XVII zrywa zaporę pomiędzy narodem rumuńskim i życiem kulturalnym Zachodu i prowadzi do rozkwitu naszej literatury narodowej i do upadku niemal całkowitego kultury słowiańskiej.

Rozbudzenie życia kulturalnego, rozkwit naszej literatury historycznej i religijnej, wprowadzenie idei zachodnich, a nawet pewnych nowych form do naszej literatury zawdzięczamy w znacznej mierze kontaktom z Polską" (str. 144).

W ustępie dalszym, charakteryzuje naród polski, kulturę polską, przypomina o zasługach Marcina Polaka, Benedykta Polaka, Mikołaja Kopernika, mówi o bezpośrednim wpływie polskim na największych kronikarzy mołdawskich Grigore Ureche i Mirona Costina i przechodzi do zasadniczego zagadnienia: związków rumuńsko-ukraińskich.

„...Ukraina ówczesna, mimo że stanowiła integralną część państwa polskiego, ma życie kulturalne własne i posiada swą bogatą literaturę, która rozwija się w cieniu kultury polskiej" (str. 145). Wspominając o tym, przypomina prof. Ciobanu studium, poświęcone specjalnie temu zagadnieniu, napisane przez prof. Nistora: *Problema ucraineana in lumina istoriei*, w *Codru' Cosminului*, vol. VIII. Cernauti 1934.

Interesującym dla nas jest, w jaki sposób uczony rumuński przedstawia te wpływy polskie na Ukrainie: „Poddana szlachcie polskiej lub spolonizowanej ludność wiejska, uciskana i zubożona, jest zdana na łaskę kleru, który początkowo był również biedny i niewykształcony...“ „Wpływ polskokatolicki przejawia się zarówno w życiu gospodarczym i społecznym, jak i przede wszystkim w duchowym, w języku, zwyczajach i obyczajach. Te wpływy decydują w znacznej mierze o ukształtowaniu się typu etnograficznego Ukraińców, o ich języku i temperamencie" (str. 147). Zwraca przy tym autor uwagę na pewne analogie między stosunkami polsko-ukraińskimi, a węgiersko-ukraińskimi w Siedmiogrodzie.

Szkicując dalej dzieje unii brzeskiej i rozbudzenie reakcji prawosławnej, akcję Konstantego Ostrogskiego i rolę „bractw“, przypomina nawiązanie bliższych związków pomiędzy naszym kościołem prawosławnym a Konstantynopolem oraz kościołami moskiewskim i rumuńskim, jak też i o działalności Piotra Mohiły (o czym jest także mowa w wymienionej pracy prof. Nistora).

Prof. Ciobanu zwraca uwagę, że zazwyczaj mówi się o wpływach kultury polskiej na rumuńską, podczas gdy były tu raczej wpływy ukraińskie i przesuwają granicę tych wpływów: „Atmosfera religijna kultury wieków XVI i XVII, wspólna wiara, prawosławna, która łączyła Rumunów z Ukraińcami, stwarzały możliwości zbliżenia tych dwu narodów. I jeśli weźmiemy pod uwagę bezpośrednie sąsiedztwo pomiędzy Rumunami z Mołdawii i Ukrainy galicyjskiej i podolskiej<sup>1)</sup>, sprawy gospodarcze, które wiązały te dwa kraje, wielki handel, który prowadził Lwów, stolica Galicji, z miastami mołdawskimi, a nawet munteńskimi, wtedy zrozumiemy jasno, dlaczego te stosunki musiały być tak ściśle. Mówi się zazwyczaj o wpływie Polski na kulturę naszą z wieku XVII i przeocza się fakt, że naród polski, w zwartych jego masach był daleko od nas i w rozumieniu odległości, i więcej jeszcze prądami duchowymi. Polska była w ciągu wieków awangardą katolicyzmu w Europie wschodniej, z agresywnymi tendencjami do podboju krajów prawosławnych.

<sup>1)</sup> Prof. Ciobanu ma tu na myśli kolonie „wołoskie“ na poł. ziemiach Polski.

Było więc bardzo naturalnym, że przodkowie nasi oddani wierze swej stornili od katolików polskich. Jest jasnym, że wpływy kultury polskiej oddziaływały na nas nie wprost, lecz za pośrednictwem prawosławnych Ukraińców“ (str. 151).

Autor nie neguje, że wpływom polskim ulegli metropolita Dosoftei, tłumacząc Psalterz, i kronikarze Gr. Ureche, i Miron Costin, ale tłumaczy, iż były to tylko wypadki szczególne i stwierdza, że związki rumuńsko-ukraińskie były znacznie ściślejsze, niż rumuńsko-polskie.

Szczególną uwagę zwraca prof. Ciobanu na rolę w tym zbliżeniu i zacieśnieniu związków ludności rumuńskiej, napływającej na ziemie Rzeczypospolitej od XII-XIII, wędrującej nie tylko do Małopolski wschodniej, ale i na Podole, i na Wołyń, i aż pod Kijów, zakładającej wsie, w których rządziła się swym „prawem wołoskim“, albo osiadającej w miastach, w których odgrywała wybitną rolę.

„Miasta galicyjskie, a specjalnie Lwów, w końcu XVI i w w. XVII, były zalane przez Rumunów: kupców, rzemieślników, duchownych, wojskowych i licznych bojarów, emigrantów politycznych z Mołdawii (prof. Ciobanu powołuje się tutaj na pracę prof. I. Nistora: *Romani si Rutenii in Bucovina, Bucuresti 1915*). Wszyscy ci Rumuni biorą czynny udział w życiu religijnym prawosławnych z Galicji. „Nazwiska wielu z nich widnieją jako fundatorów i dobrodziejów instytucji kościelnych oraz w spisach członków organizacji religijnych“ (str. 154-155). Nie ma niemal większych bibliotek na terenie Rosji, które by nie posiadały rękopisów i książek pochodzenia rumuńskiego — mówi prof. Ciobanu — zaś dzieła sztuki kościelnej, kadzielnice, miniatury ksiąg i rękopisów wywarły wpływ na sztukę rosyjską w ogóle, a w szczególności na ukraińską“.

Tu przechodzi prof. Ciobanu do zagadnienia szerszego:

„I nie jest niemożliwą hipoteza, że pierwsze wpływy sztuki odrodzenia na sztukę kościelną ukraińską przyszły nie wprost z Zachodu przez Polaków, lecz za pośrednictwem krajów rumuńskich, z którymi Ukraińców wiązała wspólna wiara. Mistrzowie drukarscy, drzeworytnicy i malarze trudniący się malarstwem ściennym, Ukraińcy, wędrują do krajów rumuńskich i odwrotnie“ (str. 156). Jako przykłady, uzasadniające tę hipotezę, prof. Ciobanu przytacza kilku drukarzy ruskich i ukraińskich, którzy odwiedzali księstwa rumuńskie, m. in. Iwana Fedorowa, jak też i drukarzy ruskich pochodzenia rumuńskiego. Przypomina również wpływy wzajemne rusko-ukraińskie w dziedzinie języka, kultury ludowej, powołując się na szereg autorów, którzy omawiali te zagadnienia.

Galatowski, rozwijający swą działalność w kręgu wpływów łacińsko-polskich Piotra Mohiły, jest jednym z najwybitniejszych przedstawicieli tego ruchu wymiany dóbr kulturalnych pomiędzy Ukrainą i Mołdawią. Jest on eksponentem wielkiego prądu, rozwijającego się wokół Akademii, stworzonej przez Mohiłę, latynizującego — ale równocześnie broniącego ortodoksji.

Dwa dzieła Galatowskiego: *Klucz do zrozumienia...* — kazania święteczne, i *Nowe niebo* — zbiór legend o Matce Boskiej (z których dwie umiejscowione są w Mołdawii), wywarły szczególnie silny wpływ na dawną literaturę rumuńską. A nawet *Klucz do zrozumienia* — jak mówi prof. Cioba-

ni — tłumaczony i drukowany w Bukareszcie w r. 1678, stanowi początek nowej epoki odrodzenia literatury rumuńskiej.

Galatowski, poddany wpływowi kultury polskiej, w dedykacji „Nowego nieba“ Annie z Mohiłów Potockiej, siostrze metropolity Piotra, wywodzi ród Mohiłów od Mucjusza Scevoli, którego potomkowie przybyli przez Grecję do Mołdawii, a opisując herb tej rodziny, tłumaczy poszczególne emblematy jako symbole dostojności, potęgi itp. Dedykacje tego rodzaju, przejęte z Polski, stały się w XVII wieku w księstwach rumuńskich zaczątkiem poezji dworskiej, która zresztą nie rozwinęła się i zmarniała, nie mając w późniejszych czasach odpowiedniej dla siebie atmosfery (o tym zob. T. Gostyński: *Ivirea unei poezii de curte in sec. al XVII-lea, Gandirea, Bucuresti 1944, str. 108*).

Prof. Ciobanu zwraca uwagę, że dzieło Galatowskiego powstało pod wyraźnym i silnym wpływem kaznodziejstwa polskiego, tak pod względem konstrukcji kazań, jak i ich treści. Gdy „Nowe niebo“ tłumaczono na rumuński, trzeba było znaleźć kogoś, kto znał nie tylko języki rumuński i ukraiński, ale również i polski.

„Nowe niebo“ przełożone na rumuński za staraniem metropolity Varlaama stało się wzorem dla duchowieństwa rumuńskiego. Było ono jednym z tych dzieł, przez które kultura polska, za pośrednictwem ukraińskim, oddziaływała na kulturę rumuńską, krzepnącą wówczas i przechodzącą wielkie przemiany.

Stosunki kulturalne polsko-mołdawskie wywołane były emigracją polityczną Mołdawian do Polski (Ureche, Costin), wojnami (wyjazd Dosofteiu do Polski), podróżami Polaków do Turcji przez księstwa rumuńskie oraz wpływami kościoła katolickiego i utrzymywanych przezeń szkół (szk. jezuickie), zaś stosunki ukraińsko-mołdawskie miały charakter bardziej ciągły od polsko-mołdawskich i oddziaływały na szerokie masy, podczas gdy polsko-mołdawskie ograniczały się właściwie tylko do klasy bojarów i do sfer naukowych i literackich. Wpływ ukraiński miał charakter bardziej ciągły i sięgnął głębiej, natomiast polskiemu ulegli najwybitniejsi przedstawiciele kultury rumuńskiej.

Skierowanie badań na stosunki kulturalne rumuńsko-ukraińskie, wykazujące pośrednie — przez Ukraińców — wpływy kulturalne Polski na Mołdawię, rozszerza i uzupełnia zagadnienie stosunków kulturalnych polsko-rumuńskich. Dopiero uwzględnienie i tych wpływów pośrednich daje całość zagadnienia.

*Tadeusz Gostyński*

Ks. Alfons Schletz C. M.: *Współpraca misjonarzy z Komisją Edukacji Narodowej (1773—1794)*. Przyczynek do historii kultury i oświaty w Polsce. (*Analecta historica Congregationis Missionis Prov. Polonorum*, ed. Alphonsus Schletz C. M. II) Kraków, 1946, str. 199.

Praca ks. Alfonsa Schletza jest zbiorem kilku szkiców z dziejów zakonu misjonarzy o Polsce w II połowie XVIII w. Pierwszy szkic, niejako wstępny, omawia działalność ks. Piotra Sliwickiego, który według autora odegrał